Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedyńczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 30 **Kraków, Poniedziałek dnia 30 Stycznia 1905 r.** **Rok XIII.**

Zaburzenia w Warszawie.

Tak oczekiwane wiadomości o wypadkach sobotnich i niedzielnych w Królestwie, z wielkim trudem przedostają się przez granicę rosyjską. Dotychczas nie otrzymano ani jednego telegramu bezpośrednio z Warszawy. Urzędowa ajencja petersburska nadesłała krótką depeszę, w której podaje, że do starć z wojskiem nie doszło, wiadomości zaś z Berlina i Wrocławia mówią o ofiarach w zabitych i rannych i o barykadach na ulicy.

W ciągu nocy otrzymaliśmy następujce depesze:

Warszawa 30 stycznia. (Pet. aj. tel.). W sobotę popołudniu zmusiły grupy robotnicze wozy tramwajowe do powrotu do remiz. Ruch uliczny prawie zupełnie wstrzymany.— Remizy lokomotyw i tramwajów uszkodzone. Magazynów koleji warszawsko-wiedeńskiej pilnuje wojsko. — Strejk rozszerza się i objął także kolejowe warsztaty. Po wypłacie w sobotę wieczorem rozpoczął się strejk powszechny. Manifestanci przeciągali grupami przez ulice, **nie przyszło do starć**. 70 osób uwięziono. O godzinie 6 wieczorem zamknięto sklepy. Także szkoły pozamykane.

Wrocław 30 stycznia. (Tel. wł.). Tutejsze pisma donoszą, że w sobotę wieczorem przyszło w Warszawie do ponownych krwawych rozruchów. **Wojsko robiło użytek z broni palnej**. Szczegółów brak.

Berlin 30 stycznia. (Tel. wł.) Tutejsze pisma donoszą, że zaburzenia w Królestwie Polskiem mają charakter bardzo poważny, niemal rewolucyjny. Od tygodnia skonsygnowane są w Królestwie wszystkie załogi po miastach i miasteczkach, ale załogi te nie są zupełnie pewne, gdyż w znacznej części uzupełniono je rezerwistami z Królestwa, ktorzy sympatyzują z ruchem robotniczym.

W Łodzi **rezerwiści stanęli po stronie demonstrantów**, przeciw wojsku.

W Warszawie robotnicy zrabowali składy z bronią. W państwowych magazynach broni wykryto znaczną kradzież karabinów i amunicji. O wspólwinę w tej kradzieży posądzeni są także urzędnicy wojskowi, będący w porozumieniu z robotnikami.

W Warszawie podczas demonstracji robotnicy byli uzbrojeni. Częśc ich rzucała na wojsko kamieniami i cegłami. Na ulicach **wznoszono barykady.**

W walkach ulicznych **zginęło 18 policjantów i żołnierzy.** Ilu robotnikw zginęło niewiadomo, gdyż policja tai wszelkie szczegóły.

Z TEATRU.

„Rozbitki“ Blizińskiego.

Kto był na pierwszych przedstawieniach «Rozbitków» w Krakowie, nie zapomni ich świetności. Wojdałowicz, Stachowiczówna, Ludowa, Szymański, póżniej Kamiński, Wojnowska, wreszcie Żelazowski, tworzyli zespół, jaki rzadko spotkać można nawet na wielkich zagranicznych scenach. Prawda, że tę komedję grać łatwo. — Jest tam szereg typów tak doskonale zaobserwowanych, tak prawdziwych, ciekawych i wykończonych, że żyją one własnem życiem, które w nie tchnął autor. Nie trzeba tylko bardzo psuć pomysłów Blizińskiego, a całość sama się złoży. Mimo upływu lat, mimo kilku błędów techniczno-teatralnych, mimo niezupełnego rozwiązania, sztuka jest dziś tak samo interesującą, tak samo bawi i przykuwa, jak wtedy, gdy ją po raz pierwszy wystawiono.

Pan Frenkel w roli Dziendzierzyńskiego szedł na równej linji z autorem. W jego grze widzieliśmy na scenie prawdziwego człowieka, niesłychanie dobrodusznego, sympatycznie śmiesznego, a przytem tak rozumnie zacnego.

Był to jakby jakiś dobry znajomy, mile witany po długiem niewidzeniu. Bez odrobiny szarży, bez podkreślania, które stało się przykrą wadą naszej sceny, wydobył p. Frenkiel cały komizm tej postaci, w formie najbardziej artystycznej.

Obok zaraz trzeba postawić wybornego szambelanica p. Sobiesława, p. Mielewski z werwą i silną charakterystyką, choć trochę za dobitnie odegrał rolę Strasza, p. Jednowski wcale zręcznie odtworzył hrabiego. Panna Ordon walczyła z rolą niezbyt dla niej odpowiednią, a w dodatku dość szablonową, panna Czechowska miała kilka chwil szczęśliwych w roli Pauliny; pp. Leszczyński i Stanisławski dźwigali ciężar ról szlachetnych młodzieńców, jedynych które Bliziński banalnie skreślił. Pani Konarska nie miała zupełnie humoru w roli Łechcińskiej, kto wie czy pani Broniczowa nie byłaby odpowiedniejszą.

KRONIKA.

Przyszły dyrektor teatru. Wobec rozpisania konkursu na dzierżawę teatru, kwestja przyszłego dzierżawcy jest żywo roztrząsaną w kołach zwolenników naszej sceny. Jako kandydatów wymieniają oprócz obecnego dyrektora, o ile będzie się ubiegać, pana Pawlikowskiego, który ewentualnie przez jeden rok da zastępcę w osobie p. Solskiego, p. Aleksandra Bandrowskiego głośnego śpiewaka, który również zamierza powołać p. Solskiego do kierownictwa i p. Edmunda Riegera dyrektora teatru poznańskiego; mówią także o kombinacjach, w których figurują Wyspiański i Rydel. O innych fantastycznych kandydaturach nie wspominamy.

Z karnawału. Balem chóru akademickiego rozpoczął się wczoraj okres wielkich zabaw publicznych. Towarzystwo krakowskie rozbite na mnóstwo kółek i kółeczek na balach tylko może się poznawać i jednoczyć. Wczoraj ze sposobności tej nie skorzystano w całej pełni, a zapewne znanej słabości płci niewieściej dla pięknego śpiewu przypisać należy, iż na balu chóru panie miały stanowczą przewagę. Mimoto bawiono się z ochotą i zapałem, a do pierwszego kadryla stanęło par około 50. Sala była przystrojona gustownie godłami i trofeami chóru zgromadzonymi śród letnich wycieczek. Nie brakło też niespodzianek przy kotyljonie.

Wśród obecnych zauważyliśmy wielu profesorów Uniwersytetu z rektorem prof. dr Cybulskim na czele, delegata p. A. Fedorowicza, wiceprezydenta p. M. Chylińskiego, radcę dworu K. Sośnickiego, dyrektora policji dr M. Flataua i wielu urzędników sądowych. Wojskowość była licznie reprezentowaną z komendantem korpusu jen. Horsetzkym na czele.

Tańce zbiorowe przy muzyce wojskowej 56 p. p. pod osobistym kierunkiem kapelm. p. Marka prowadził p. Karol Dawidowski. Gustowne karnety zawierały „Hasło“ krakowskiego chóru akademickiego, komp. Fel. Szopskiego.

Równocześnie odbyła się zabawa w Klubie prawników. Sobótki w tym klubie mają ustaloną sławę dzięki urodzie tancerek i doborowi młodzieży. Wczorajsza należała do najbardziej udanych.

Bal stowarzyszenia drukarzy „Ognisko“ odbył się w wielkiej sali „Sokoła“. Przy dźwiękach muzyki 100 pp. bawiło się ochoczo kilkaset osób. Do kadryla i mazura prowadzonego przez p. Kowalskiego stawało po 120 par. Tańce grupowe wypadły nader efektownie oświetlone ogniem bengalskim przez p. Z. Mądrzykowskiego. Zabawa przeciągnęła się do rana.

Pięknie wypadły popis szkoły tańca p. L. P. Dolińskiego, a następniu zabawa w Resursie urzędniczej, gdzie bawiła się przeważnie młodzież szkolna. W popisie odznaczały się tańce góralskie z Halki i nader efektowne „Wesele w Ojcowie“ balet ludowy odtańczony przez 45 osób w pięknych kostjumach krakowskich. Popisy przeplatane były monologiem p. Harschina i śpiewem p. Dolińskiego.

Kongregacja kupiecka w Krakowie odbyła w niedzielę walne zgromadzenie członków pod przewodnictwem starszego p. radcy ces. Henryka Schwarza. Na wstępie poświęcono wspomnienie zmarłym w ciągu roku członkom śp. Franciszkowi Wierzuchowskiemu, śp. Janowi Naglowi i śp. Ignacemu Rajalowi.

Z kolei sekretarz kongregacji p. A. Kajzy odczytał protokół z ogólnego zgromadzenia z 17 stycznia 1904 r.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie Rad Kongregacji za rok 1904, według którego zamknięcie rachunkowe przedstawia kwotę w rozchodach i przychodach 5140 k. 66 h. Fundusz żelazny wynosi sumę 50459 k. Fundusz archikonfrontarni 5·476 k. Fundusz rezerwowy 568 k. Fundusz jubileuszowy 650 k. Fundusz na cele wyborcze 248 k.

Członków z końcem roku liczyła Kongregacja razem 91.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania komisji kontrolującej, udzielono podskarbiemu radcy ces. W. Suskiemu absolutorjum.

Dalej radca ces. p. Jan Kwiatkowski w sprawozdaniu komisji biura pracy zaznaczył, że myśl założenia biura pracy była szczęśliwa i że rozwój niezawodnie nastąpi, przyczem wyrażono uznanie p. A. Kajzemu, który swoją pracą dobrze się zasłużył koło biura pracy.

Po uchwaleniu budżetu na rok bieżący w kwocie 4350 kor. w dochodach i rozchodach zgromadzenie wybrało jednomyślnie starszym Kongregacji ponownie radcę ces. p. Henryka Schwarza, podstarszym p. Władysława Fischera, podskarbim zaś radcę cesar. p. Wiktora Suskiego. Radcami Kongregacji wybrani zostali pp.: r. c. Jan Kwiatkowski, r. c. August Porębski, poseł Jan Kanty Federowicz, r. c. Leon Schiller, r. c. dr Henryk Szarski, Jan Józef Fischer, r. c. Karol Krupiński i Marceli Dutkiewicz.

Do komisji kontrolującej wybrano pp. Franciszka Lenerta i Józefa Rohsecka.

Jako nowych członków zgromadzenie przyjęło do Kongregacji p. Franciszka Rajala, właściciela wielkiego zakładu tapicerskiego i p. Wincentego Gawlasa, właściciela dystylarni wódek.

W końcu wyjaśniono sprawę i stosunki członków co do nowo założonej kasy zapomogowej dla chorych członków Stow. kupców i młodzieży handlowej.

Zgromadzenie tym razem było niezwykle liczne, co jest chlubnym znakiem, że członkowie Kongregacji zaczynają się więcej interesować tą wiekową korporacją chrześcijańskich kupców, założoną w roku 1410 przez Jerzego Morsteina.

W dzisiejszym koncercie w Sokole na dochód zakładu p. Żurowskiej i Stowarzyszenia nauczycielek weźmie udział p. Mieczysław Frenkel, który wypowie monolog. W zastępstwie chorej p. Ostawowej grać będzie znany amator p. Stanisław Głowacki ze Lwowa, który wykona: „Arabeski“ Schumana, „Pas-piers“ Delibesa, „Etiude mignonne“ Schütza, Etiudę des-dur Liszta i „Prząśniczkę“ Moniuszki-Melcera.

W Przyjaźni przy ulicy św. Tomasza bardzo licznie zgromadzona publiczność doskonale się bawiła na „Mojej córeczce“, odegranej z humorem przez kółko amatorów. Szczególnie odznaczali się panna Aron jako 40-letnia córka 25-letniego ojca, p. Dobrowolski jako kapitan żuawów.

Na zakończenie p. Zaborska, p. Aron i p. Lipiasz bardzo składnie odegrali pierwszy akt oficerski „Wiceadmirał“.

Śmierć Romana. Ze Lwowa nadeszła wczoraj wiadomość o nagłym zgonie artysty sceny lwowskiej Romanie. Ubywa z nim jeden z najżywotniejszych talentów aktorskich ostatniej doby.

Ś. p. Roman, był członkiem trupy krakowskiej za dyrekcji Pawlikowskiego, i cieszył się niezwykłem uznaniem krytyki i publiczności.

Zakaz. Zapowiedziane wielkie Zgromadzenie ludowe w Krakowie i Lwowie na dzień wczorajszy zostały przez władzę zakazane. Porządek dzienny miał obejmować w Krakowie:

„Polityka zagraniczna Austrji, a socjalna demokracja“. — We Lwowie: „Rewolucja w Rosji“.

Tragedja miłosna. W nocy z soboty na niedzielę w hotelu Kleina zamieszkał Dr. Gustaw P., docent weterynarji ze Lwowa z panną Jadwigą Brz., rzekomo córką jednego z naszych poetów. O północy znaleziono P. bez życia, a pannę B. wprawdzie jeszcze żyjącą, ale nieprzytomną. Oboje popełnili samobójstwo trując się morfiną. Pannę B. odwieziono do szpitala św. Ła-

zarza, gdzie przystąpiono do wypompowania żołądka i zastosowano wszelkie środki ratunkowe wskazane przy otruciu morfiną. Prawdopodobnie będzie uratowana. Przy samobójcach znaleziono flaszeczkę mogącą zawierać gram morfiny.

Na ciele p. B. znaleziono liczne sińce z zdarcia naskórka wielkości dłoni. P. P. zostawił żonę i dziecko. Zwłoki Gustawa odesłano do medycyny sądowej, gdzie zostaną dziś poddane sekcji sądowo lekarskiej.

Nagłą śmiercią zmarł w niedzielę Jan Smoleń, 22 lat liczący, czeladnik kuśnierski.

Ruch rewolucyjny w Rosji.

Londyn 30 stycznia. (Tel. w.) Według tutejszych informacji, w Petersburgu i Moskwie panuje pozorny spokój, lecz pod powierzchnią wre ciągle i tajne zgromadzenia rewolucyjne przygotowują **wybuch rewolucji zbrojnej** na dany sygnał.

Londyn 30 stycznia. (Tel. wł.) *Globe* donosi, że prezes komitetu ministrów Witte, zajmuje wobec stanowiska rządu opozyjne stanowisko i tai, że teroryzm ze strony rządu pociąga za sobą zwiększenie teroryzmu od dołu. Ale teraźniejszy teroryzm z dołu jest teraz groźniejszy niż za czasów Aleksandra II., bo wtedy terorystów liczono kilkuset a teraz ich dziesiątki tysięcy.

Jako poważny skutek dotychczasowych zaburzeń podnosi Witte tę okoliczność, że Rosja są obecnie nie może już dostać pożyczki pieniężnej na rynkach zagranicznych.

Z Petersburga.

Petersburg 30 stycznia. (P. aj. tel.). Robotnicy warsztatów w Kołpinie zwrócili się za pośrednictwem swego duszpasterza do metropolity Antonjusza z prośbą o pośrednictwo u cara. Zapewniają oni, że wszystkie ich życzenia są tylko natury ekonomicznej. Metropolita obiecał prośbę robotników przedłożyć carowi.

Petersburg 30 stycznia. (P. aj. tel.). W sobotę podjęło na nowo pracę: 1775 robotników w nowej przędzalni, 690 robotników w resyjskim magazynie konfekcyjnym, 500 robotników w duńskiej fabryce Tentelowa, 700 robotników w fabryce papieru Wargunina i 2240 robotników w fabryce wagonów. Fabryka Putiłowska zamierza w poniedziałek podjąć pracę w części, a za kilka dni w całości.

Berlin 30 stycznia. (Tel. w.). *Berl. Tagbl.* donosi, że car po naradzie z wielkimi książętami zadecydował, aby familja carska nie wyjeżdżała do Kopenhagi, lecz pozostała w Petersburgu.

Memorjał Synodu.

Petersburg 30 stycznia. (Pet. aj. tel.). Synod św. wydał do prawowiernych z okazji ostatnich zajść memorjał, w którym sprowadza te zajścia do podjudzania i uwiedzenia z zewnątrz, także z zagranicy. Dalej memorjał pisze:

»Uwodziciele mieli między sobą zbrodniarza duchownego, który zuchwale wzgardził swą przysięgą i teraz podlega sądowi duchownemu. Nie cofnął się on przed wciśnięciem robotnikom do rąk przemocą z kaplicy zabranego krzyża, obrazów świętych i chorągwi kościelnych, aby, pod ochroną tych wiernym drogich świętości, robotników tem pewniej doprowadzić do niepokojów, a niektórych także do śmierci!

Najsmutniejszem jest to, że niepokoje wywołali i spowodowali nieprzyjaciele Rosji i porządku publicznego. Wrogowie Rosji usilnie starają się zachwiać jej podpory: wiarę prawosławną i samodzierżawie, bez których Rosja zginęłaby«.

Memorjał kończy się słowami, zaklinającemi lud do posłuszeństwa dla cara i władzy. »Duchowni mają swych wiernych napominać do spokoju, zwierzchnicy władzy mówić prawdę i bronić uciśnionych, bogaci spełniać dobre czyny, a robotnicy słuchać przykazań bożych i strzedz się przed fałszywymi doradcami, którzy są wspólnikami wrogów lub stoją na żołdzie nieprzyjaciół, chcących Rosję zniszczyć«.

Trepow.

Londyn 30 stycznia. (Tel. wł.) Według nadeszłych tu wiadomości, Trepow przedsiębierze każdej nocy liczne aresztowania, co działa bardzo podniecająco na inteligencję.

Berlin 30 stycznia. (Tel. wł.) *Lok. Anz.* donosi z Petersburga, że Trepow otoczył się zastępem tajnej policji, która ma strzedz jedynie jego osobę, Trepow bowiem jest przekonany, że gotuje się na niego zamach i sam kilkakrotnie wyraził się, iż spotka go los Plehwego.

Urzędowe sprawozdanie o zamachu na cara.

Petersburg 30 stycznia. (Pet. aj. tel.) Śledztwo w sprawie wypadku dnia 19 b. m. podczas uroczystości Jordanu, przeprowadzone pod przewodnictwem szefa korpusu artylerji gwardji przez wybraną w tym celu komisję, wydało następujący rezultat:

Dnia 17 b. m. odbywała baterja konnej brygady artylerji gwardji ćwiczenia z sześciu działami i pod komendą oficera strzelała na placu ćwiczeń. Po skończonem ćwiczeniu mieli kaprale oddziałów działa wyczyścić, nasmarować je i założyć zatyczki na wyloty dział. W II. i III. plutonie zrobiono to, ale w I. zaniechał wyczyszczenia prowizoryczny kapral i założył tylko zatyczkę.

D. 19 przybyli do baterji komendanci oddziałów i komendant baterji, gdy do dział już konie zaprzężono i gdy te były gotowe do odjazdu. — Wszyscy komendanci, oraz podoficerowie i kaprale oglądnęli działa tylko zewnętrznie. Kilka dział, zwłaszcza pierwsze i drugie, jechało na miejsce, gdzie miały dać salwy — z założonemi zatyczkami, które usunięto dopiero na miejscu. Ponieważ działa nabijano bez poprzedniego ich wytarcia, wsunięto ślepy nabój na pozostały w rurze nabój ostry. Ze względu na to, uważa komisja za bardzo prawdopodobne(!) że w rurze jednego z dział I plutonu od d. 17 b. m. pozostał kartacz, używany do ćwiczeń. W tym stanie pozostawało działo dwa dni w remizie. Przy próbie, zarządzonej przez komisję, stwierdzono, że z 5 kartaczów, używanych do ćwiczeń, naładowanych do rury, podczas jazdy cztery wypadły na ziemię, a 1 tylko pozostał w rurze. To usprawiedliwia przypuszczenie, że jeżeli 1 kartacz pozostawiono w rurze działowej, pozostał on także podczas jazdy na placu przed giełdą, tem bardziej, że zatyczki zdjęto dopiero po ustawieniu dział. Obecność tego kartacza, zapomnianego w rurze działowej, byłaby została odkrytą, gdyby działa — jak to przypisuje regulamin dla ślepego strzelania — wytarto przed daniem salwy. Znal zione w śniegu resztki kartacza pozwalają na przypuszczenie, że był to kartacz do ćwiczeń.

Po stwierdzeniu, że kartaczem wystrzelił pierwszy rząd I. baterji, komisja — opierając się na zeznaniach żołnierzy, obsługujących drugie działo, że po pierwszym strzale działo cofnęło się o dwa kroki — przyszła do przekonania, że ostry strzał dało drugie działo. Celem wyjaśnienia wszystkich bliższych okoliczności i celem stwierdzenia, na kogo wina spada, zarządzono nowe śledztwo, które powierzono sędziemu śledczemu okręgu wojskowego petersburskiego, pułkownikowi Rozdisławowi, pod dozorem jenerała Pawłowa, wojskowego prokuratora wojskowego okręgu petersburskiego.

WOJNA.

Walki pod Szandepu.

Petersbnrg. Jen. Sacharow telegrafuje z dnia 28 szczegóły o walce koło Szandepu: Dnia 26 skoncentrowali Japończycy znaczne siły koło Szandepu dla podjęcia ofenzywy. D. 27 zaatakował oddział ros. lewego skrzydła dwie miejscowości na południe od Szandepu i obsadził po zaciętej całodziennej walce miejscowości Sumagu.

Dnia 26 obsadził inny oddział ros. znaczną część Szandepu, ale z powodu niemożliwości zdobycia silnych obwarowań bez bombardowania, musiał się cofnąć, aby uniknąć klęski. Na południe od Szandepu zniósł oddział ros. kawalerji jap. kompanję i wziął 100 ludzi do niewoli.

Tokio 30 stycznia. Marszałek Oyama donosi: Artylerja nieprzyjacielska ostrzeliwała z przerwami przez cały dzień 28-go centrum i prawe skrzydło pozycyj jap., podczas gdy małe oddziały atakowały Japończyków w rozmaitych punktach, ale natychmiast zostały odparte. — Na lewem skrzydle oddział jap., który dnia 26 stoczył zwycięską walkę koło Czanciaipu, dnia 28 zajął miejscowości Liaotoku i Lisziaczofeng.

Drugi oddział, który maszerował w kierunku Heikontai, zajął pozycję ros. piechoty, położoną na wschód Heikontai. Wreszcie trzeci oddział zajął Sakhapao, 5 mil na południe od Heikontai, a to po wyparciu stamtąd nieprzyjaciela, który miał 12 dział.

Rosjanie, którzy zaatakowali nasze lewe skrzydło, jak się zdaje, należeli do X korpusu armji.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W Drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem S. Tomaszewskiego